

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 19

(170)

październik

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



## W numerze

### POLACY

Mazurzy  
Oleksandriwki

### KULTURA

Migawki  
z podróży

### PAMIĘĆ

Minęło 60 lat

Myślę że my, na ile możemy, mówimy, że tu są Polacy, że oni tutaj żyją, chcieliby rozwijać własną kulturę, niestety, nie mają kontaktów... • 4-5

Można powiedzieć, że dla dzisiejszej Polski nadziedził czas M. Konopnickiej, która jeszcze na początku XX stulecia pisała: "Oblicze ziemi naszej oddycha szerokim spokojem. Jest to spokój pogody i siły. Ziemia ta czuje się sobą. Czuje się całością i jednością w sobie". • 3

W Kijowie naziści nie mieli planów tworzenia gett, jak to było w Warszawie albo we Lwowie. Tu taktyka holocaustu była inna - natychmiastowe zniszczenie. • 6



Kijów  
dzisiaj

Centralny fragment Monumentu  
Niepodległości

UNIAN

## Leszek Miller - premierem Rzeczypospolitej Polskiej

Urodzony w 1946 roku. Ostatni szef SDRP, 1989-1990 członek Biura Politycznego KC PZPR; 1993-1995 - minister pracy i polityki socjalnej; minister, szef Urzędu Rady Ministrów-1996; minister spraw wewnętrznych i administracji - 1997; Wykształcenie wyższe - Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Warszawie; Uczestnik obrad „okrągłego stołu”.



## Na falach biznesu

Blisko 80 firm brało udział w tradycyjnej V wielobranżowej wystawie "Biznes-Polska 2001", która funkcjonowała w dniach 9 - 12 października w Kijowie pod patronatem Ministerstwa Gospodarki RP. Jej organizatorami byli - Polexpo-Exhibition z Polski, Akko-International z Ukrainy oraz dział handlowy Ambasady RP na Ukrainie.

Jak wiadomo, w latach 1998-1999 miało miejsce pewne załamanie się procesu wzrostu obrotu towarowego między naszymi krajami. Zmniejszenie eksportu w roku 1999, w porównaniu z rokiem 1998, stanowiło około 35%. Ale już od początku 2000 roku te tendencje uległy zmianie i w pierwszym półroczu br. zanotowano wzrost eksportu o 17% w porównaniu do roku ubiegłego. Nie ostatnią rolę odgrywa w tych procesach działalność

promocyjna Ministerstwa Gospodarki RP, zwłaszcza w sferze dofinansowywania uczestnictwa w targach i wystawach zagranicznych.

Jak ocenić efektywność tych targów i wystaw? O tym była mowa na konferencji prasowej. Jak uważa Jerzy Karaim, wieloletni organizator takich imprez gospodarczych (w tym i tej wystawy, efektywność takich przedsięwzięć wyraża się

przede wszystkim w kontaktach biznesowych, które mogą funkcjonować w ciągu dłuższego okresu czasu.

Na wystawie oprócz firm polskich można było obejrzeć stoiska wspólnych firm polsko-ukraińskich, a wśród nich (nazwijmy je tak) polsko-polonijnych, czyli prowadzonych z naszej strony przez Polaków - obywateli Ukrainy i Polaków z Polski.



Przy stoisku fabryki kosmetyków HEAN było zawsze ludnie

Firma Konwalia-Techmłot produkuje sprzęt ogrodniczy. Ma adres prawny na Ukrainie w obwodowym mieście Chmielnicki, byłym Płoskowie na Podolu, a w Polsce w Bydgoszczy. Jej dyrektorem na Ukrainie jest Igor Kaziński - Polak z Podola. Na jej przykładzie widzimy doskonale wzór realizacji idei gospodarki polonijnej. Nie na papierze!

Pewien sukces podczas wystawy odnieśliśmy i my, redakcja "DK". Mianowicie umówiliśmy się z niektórymi firmami polskimi o sponsorowanie naszych konkursów, które ogłosimy w najbliższym czasie. Znana fabryka kosmetyków HEAN z Krakowa zgodziła się promować nagrody dla najlepszych wśród sympatyków naszych krzyżówek.

BORD

(Zdjęcie autora)

## „POLACY W KIJOWIE”

W stolicy Ukrainy odbyła się w dniach 28 - 30 września konferencja naukowa pt. "Polacy w Kijowie". Konferencję historyków z Ukrainy i Polski przeprowadziło Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie. Zebranie uczonych obu krajów przebiegało pod patronatem prezydentów miast Kijowa i Warszawy - Oleksandra Omelczenki i Pawła Piskorskiego.

Na otwarcie konferencji do Wielkiej Sali Konferencyjnej ratusza miejskiego Kijowa przyjechali liczni uczestnicy i goście z Uniwersytetu Kijowskiego, Tarnopolskiego, Opolskiego, Białostockiego, Toruńskiego, Wrocławskiego i KUL-u. Referaty obejmowały historię Polaków Kijowa od XVI wieku do dni dzisiejszych.

Historyk kijowski dr Adolf Kondracki - Polak, którego ojciec został represjonowany i rozstrzelany w Kijowie przez enkawudzistów w latach 30-tych, w swoim referacie podkreślił duży pozytywny wpływ kultury polskiej na Ukrainie, który umyślnie nie nagłaśniano w poprzednich okresach, jak za rządów cara, tak i komunistów. W swoim referacie A. Kondracki realnie fakty historyczne przeciwstawił stereotypom twierdzącym, że Uniwersytet Kijowski św. Włodzimierza powstał w 1834 r. dzięki Rosjanom. Przemilczał natomiast fakt, iż uniwersytet w Kijowie był założony na bazie Liceum Krzemienieckiego, które powstało w swoim czasie dzięki staraniom i ingerencji Hugo Kołłątaja i Tadeusza Czackiego.

W historiografii sowieckiej nie mówiono, że na terytorium obecnej Ukrainy w wieku XIX założono 245 polskich wyższych i średnich uczelni. Nie znajdziesz też w pracach historycznych na Ukrainie danych mówiących o tym, że w XIX stuleciu w Uniwersytecie Kijowskim św. Włodzimierza 3/4 wszystkich studentów stanowili Polacy. A z

20 profesorów - 17 było Polakami.

Dr Kondracki w swoim referacie podkreślił, że nawet wieszcz ukraiński Taras Szewczenko - pracownik uniwersytetu kijowskiego, od dzieciństwa był pod wpływem kultury polskiej, bo dorastał w majątku polskim Enhelgardta, żona którego pochodziła z rodu Branickich. Poeta ukraiński Szewczenko nawoływał do braterstwa ukraińsko-polskiego. W XIX w. tzw. polscy chłopomanie uczyli się języka ukraińskiego, po to by nieść kulturę ukraińską do chłopów, próbując nawoływać ich do powstania przeciwko caratowi.

Polacy w Kijowie razem z Ukraińcami walczyli przeciwko rusyfikacji. Na początku XX w., w okresie liberalizacji reżimu carskiego Polacy mieli duże wpływy w Radzie Miejskiej Kijowa. Centrum Kijowa zamieszkiwały liczne rodziny polskie. Budowano dużo kamienic wg projektów znanego architekta Władysława Horodeckiego, w tym i kościół św. Mikołaja w stylu neogotyckim. Nota bene, kościół ten, zbudowany na pieniądże Polaków kijowskich, został odebrany katolikom w 1935 i do dnia dzisiejszego nie zwrócono go prawowitym właścicielom. Podczas swojej pielgrzymki do Kijowa w czerwcu 2001 r. Jan Paweł II wyraził żal z tego powodu, ale po wizycie papieskiej się nie zmieniło. Może naukowcy polskiego pochodzenia na Ukrainie, akcentując uwagę społeczeństwa ukraińskiego na duże wpływy kultury polskiej na tych terenach, potrafią z biegiem czasu, prawdziwie przedstawić dzieje polskie na Ukrainie.

Na konferencji mówiono dużo o sojuszu J. Piłsudski - S. Petlura. Wszystkie wygłoszone referaty zostaną wydane oddzielną książką.

Eugeniusz  
Tuzow-Lubański  
(Patrz str. 4)



Granica Rozmowa z dr Martinem Schaferem - Konsulem Ambasady Niemiec na Ukrainie

# W poszukiwaniu lepszego życia

**- Czy nastąpią zmiany reżimu na niemieckich przejściach granicznych po wejściu Polski do Unii Europejskiej?**

- Jeżeli chodzi o kontrolę na przejściach granicznych, to tutaj nie będzie specjalnych zmian. Ale będą zmiany innego charakteru. Dużo Ukraińców podróżuje do Niemiec samochodami przez Polskę, bo dzisiaj można jeździć przez państwo polskie bez wizy. Natomiast w okresie między wprowadzeniem przez Polskę reżimu wiz z Ukrainą i jej wejściem do Unii Europejskiej obywatele ukraińscy zmuszeni będą jadąc do Niemiec mieć dwie wizy - polską i niemiecką. Po wejściu Polski do UE wystarczającym będzie posiadanie tylko jednej wizy - niemieckiej.

**- Z tego wynika, że Ukraina jest odsuwana na marginesy Europy i między nią a Zachodem powstaje nowa żelazna kurtyna XXI wieku, ale już ze strony zachodniej?**

- Między Ukrainą i Polską prowadzone są negocjacje dotyczące tego, żeby ten reżim nie był zbyt ostry. Polska, aby zostać członkiem UE, jest zmuszona wykonać wszystkie przepisy europejskie. Jednym z warunków jest

wprowadzenie szengenckiego reżimu granicznego.

**- Cemu ma służyć ten reżim wizowy?**

- Obecnie obserwujemy duży potok migracji ludzi do Europy Zachodniej. Między Wschodem a Zachodem jest duża różnica stopy życiowej - i to właśnie pobudza ludzi z biednych krajów do migracji na Zachód w poszukiwaniu lepszego losu. Na przykład: między Ukrainą a Zachodem jest tak duża różnica, że kraje szengenckie zmuszone były wprowadzić z Ukrainą reżim wizowy, bo pozwalała to regulować migrację.

**- Jeszcze parę lat temu mimowolnie obserwowałem ogromne tłumy tych biednych, upokorzonych ludzi z różnych warstw społecznych, cierpliwie czekających na wizy przed gmachem Ambasady Niemiec w Kijowie. Wiza niemiecka dla nich była przepustką do lepszego, "zachodniego" życia. Jeszcze rok temu przepelniona migrantami ulica Czkalowa wyglądała niezbyt sympatycznie. Teraz jest trochę inaczej. Ukraińcy tak samo tłumnie stoją, ale już w lepszych, bardziej ludzkich warunkach, obok nowo wybudowanego**

**konsulatu niemieckiego. Jaki jest stosunek strony niemieckiej do tych, czekających w kolejce po wizę, ludzi?**

- Tak, rzeczywiście, parę lat temu nie mieliśmy warunków, aby obsłużyć tak duży potok ludzi. Oprócz tego nie mieliśmy zbyt dużo współpracowników. Ale ja i moi koledzy walczyliśmy o to, żeby nas lepiej finansowali w Kijowie, abyśmy mogli pracować w normalnych warunkach. Od wiosny bieżącego roku nastąpiły duże zmiany na lepsze. Obecna sytuacja jest nie do porównania. Jeżeli parę lat temu na wizę czekano do 4 miesięcy - teraz termin wynosi 2 tygodnie. Chociaż, w ogóle, to u nas na wizę czekano krócej niż w ambasadach innych państw UE. I to przy tym, że mamy największy potok podróżujących.

**- Jak często odmawiacie w wizie obywatelom ukraińskim?**

- Mniej niż 10 procentom pretendentów. Są to, między innymi, osoby, które przedtem nielegalnie przebywały w Niemczech.

**- Czy po akcjach terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych kontrola na niemieckich przejściach granicznych będzie bardziej zaostrzona?**

- W Niemczech i innych kra-

jach świata wzmocniono środki bezpieczeństwa. Dotyczy to, przede wszystkim, kontroli wjazdu do kraju. Natomiast nie ma podstaw, żeby oczekiwać szczególnego niebezpieczeństwa ze strony Ukrainy. Obecnie nie ma też decyzji, które zaostrzałyby reżim wizowy z Ukrainą czy innymi krajami świata.

**- Smutno, ale obserwujemy duży napływ kobiet z Ukrainy do Niemiec, które próbują zarabiać tam na życie prostytucją. W tym bandlu kobietami działają potężne międzynarodowe grupy mafijne. Jak przeciwdziałają temu baniebnemu zjawisku powołane do tego służby?**

- Podczas procedury wizowej trudno odróżnić te kobiety. To staje się jawne dopiero, gdy kobiety te przyjeżdżają do Niemiec. Nasza placówka ma oficera policji kryminalnej, który razem z odpowiednimi resortami ukraińskimi próbuje ograniczyć ten handel ludźmi. Aczkolwiek zjawisko to trudno zwalczać także z powodu tego, że kobiety ze Wschodu są dostarczane do Niemiec drogą nielegalną. Na terenie Niemiec działają służby specjalne, które walczą z organizacjami przestępczymi handlującymi

mi kobietami. Ministrowie spraw wewnętrznych Niemiec i Ukrainy ściśle współpracują w walce z tymi zjawiskami.

**- W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej, czy nie wynika u Niemiec obawa, że powstanie niekorzystna dla nich rywalizacja na rynku pracy ze strony Polaków?**

- Federalna Republika Niemiec zdaje sobie z tego sprawę. Pozycja Polski i UE jest w tej sprawie jest znana. Jestem przekonany, że obie strony podczas negocjacji dojdą do kompromisu, który wszystkich zadowoli.

**- Jak Pan może ocenić przyszłe stosunki polsko-niemieckie po zmianie opcji politycznej w Warszawie?**

- Nie jestem ekspertem w niemiecko-polskich stosunkach, ale uważam, że relacje naszych krajów są na tyle dobre, że już nie zależą od kierownictwa politycznego w Berlinie lub Warszawie. Każdy rząd - czy z to niemiecki czy polski stara się umocnić nasze przyjazne stosunki. Jestem przekonany, że nasze narody będą i w zjednoczonej Europie mieć wzajemnie dobre relacje.

**- Jak się Pan czuje na Ukrainie?**

- To bardzo ciekawy i sympatyczny kraj. Lubię kijowian. Moja rodzina dobrze się czuje w Kijowie. Chciałbym nawet przedłużyć swoją kadencję na Ukrainie - ale to zależy nie tylko ode mnie.

Rozmawiał  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

## W Konsulacie RP

### ŻYCZYMY POWODZENIA!



30 września 2001 r. opuścił Kijów Konsul Generalny RP dr Kazimierz Chyc. W przededniu zakończenia jego kadencji w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie odbyło się okolicznościowe przyjęcie. Przekrój jego uczestników dobitnie świadczył o tym, z iloma pracownikami instytucji i organizacji Kijowa i Ukrainy udało się Konsulowi nawiązać pozytywne kontakty.

Były pożegnalne uściski rąk, dużo dobrych słów pod adresem opuszczającego nas prawdziwego Przyjaciela i swojska rodzinna atmosfera, zamroczona nieco smutkiem rozstania.

W imieniu Redakcji "DK" i społeczności polskiej Kijowa dziękujemy za zrozumienie i okazywaną pomoc, i życząc powodzenia w kolejnej misji w każdej chwili zapraszamy do naszej kijowskiej rodziny.

Pani profesor  
Stanisławie Lewińskiej  
wyraży głębokiego współczucia  
w związku ze śmiercią  
**M Ę Ż A**  
składają  
członkowie Związku Polaków  
na Ukrainie  
i Redakcja "Dziennika Kijowskiego"

Przy Związku  
Polaków Ukrainy  
powstaje  
**sekcja sportowa.**  
Wszystkich chętnych  
do wzięcia udziału w  
pracy sekcji prosimy  
o skontaktowanie się  
pod numer telefonu  
(044) 216 31 77.

## Piłka nożna

Piłka nożna - to święto sportu, prawdziwie męskie zmagania. Mecz drużyn narodowych Polski i Ukrainy w ramach eliminacji do Mistrzostw Świata 2002, który odbył się 6 października 2001 roku, stał się wspaniałym świętem, które przyniosło radość zwycięstwa zarówno Polsce, jak i Ukrainie. Polski zespół zaszczytnie zdobył zwycięstwo i zakwalifikował się do finału walki o światowe pierwszeństwo, co było wiadome jeszcze przed meczem z drużyną Ukrainy. Rezultat gry okazał się także korzystny dla ukraińskiego zespołu. Zajmując drugie miejsce w tablicy turnieju, drużyna narodowa Ukrainy będzie mogła kontynuować walkę o udział w finale turnieju o Mistrzostwo Świata 2002, rozgrywając mecz play-off z zespołem Niemiec.

Mecz odbył się w polskim mieście Chorzów, na jednym z najlepszych stadionów piłkarskich "Śląsk". Jest on wygodny ze względu na ilość miejsc dla widzów i dobry dojazd. W czasie meczu stadion był zajęty w 75%, każdy polski kibic trzymał w ręce biało-czerwony balonik, wielu było ubranych w koszulki, czapeczki w barwach narodowych. Na trybunach było dużo polskich flag narodowych. Dzięki temu stadion przybrał kolor biało-czerwony. Ukraińskich kibiców było ok. 2 tys. Przyjechali oni głównie z Kijowa, Lwowa i Doniecka.

Na stadionie panowała fantastyczna atmosfera, która sprzyjała aktywnej i ciekawej grze drużyn, faktycznie równych pod względem siły. Należy podkreślić dużą aktywność Polaków, wysokie tempo ich gry i upór. Piłkarze praktycznie nie grali w centrum boiska. Jak powiedział polski trener Jerzy Engel, kontrataki - atut

# Święto sportu

polskiej drużyny. I było widać, że grała ona niejako ku własnemu zadowoleniu, lekko, profesjonalnie. Zapewne sprzyjał temu, przede wszystkim, fakt, że już wiedzieli oni o swoim uczestnictwie w finałowym turnieju, oraz doskonała atmosfera rodzinnego stadionu. Od dwóch lat drużyna nie przegrała na swoich polach ani jednego meczu, a ten był już trzynastym z kolei! A na dodatek mecz odbywał się w dniu urodzin polskiego trenera Jerzego Engla. I kiedy w 40. minucie Emanuel Olisadebe strzelił pierwszego gola, to wydawało się, że tak właśnie powinno być.

Nigeryjczyk Olisadebe - "czarne złoto polskiej drużyny". Środki masowego przekazu Polski porównują swojego faworyta do ukraińskiego Andrieja Szewczenki, oddając Olisadebe drugie miejsce. Pod względem strzelonych goli w światowych zmaganiach Nigeryjczyk rzeczywiście zajmuje

drugie miejsce po Szewczenko. Patriotyczny duch Olisadebe wzmocnił jego niedawny ślub z Polką Beatą Smolińską.

W piłce nożnej najpiękniejsze jest to, że nic w niej nie można przewidzieć. Zrozpaczeni ukraińscy kibice westchnęli z ulgą, gdy w 81. minucie Andriej Szewczenko wyrównał rachunek i umieścił piłkę w bramce Jerzego Dudka. Ten właśnie gol, a także przegrana Białorusinów pozwoliły ukraińskiej drużynie narodowej kontynuować walkę o wejście do finału.

Należy, przede wszystkim, pogratulować zwycięstwa zespołowi Polski w meczach eliminacyjnych i zakwalifikowania się do finału Mistrzostw Świata 2002, a także złożyć najlepsze życzenia drużynie narodowej Ukrainy, która ma możliwość kontynuowania walki.

Święto piłki nożnej - trwa nadal!

Wiktor Plaksin



Moment gry: Marek Koźmiński i Andriej Szewczenko w walce

## Festiwal

## KONOPNICKA



Na pamiątkę spotkania  
na Saco Sangu Festiwalu  
Poezji Marii Konopnickiej  
z reżyserem i autorem  
Janem Bielickim  
12.08.2001 Przedbórz

Spostrzegamy ciekawy fenomen: mimo że z upływem czasu kardynalnie zmienia się nie tylko społeczeństwo (nie tylko w Polsce), mimo że sytuację chałup pod słomianą strzechą, utrwaloną piórem wybitnej poetki można spotkać dziś już raczej jako egzotyczny wyjątek czy stylizację plenerową pod gust niektórych obcokrajowców, zainteresowanie twórczością Marii Konopnickiej stale rośnie, i żadne archaizmy tu nie stają na przeszkodzie.

Można powiedzieć, że dla dzisiejszej Polski nadszedł czas M. Konopnickiej, która jeszcze na początku XX stulecia pisała: "Oblicze ziemi naszej oddycha szerokim spokojem. Jest to spokój pogody i siły. Ziemia ta czuje się sobą. Czuje się całością i jednością w sobie".

O tym, że odnowiona Polska oddycha spokojem pogody i siły mieliśmy okazję przekonać się jeszcze pierwszego dnia, kiedy to po przekroczeniu granicy zaproszono nas, przybywających ze Wschodu, z uprzejmości organizatorów festiwalu do dwóch specjalnie dostarczonych autokarów i prawie siedem godzin jechaliśmy od Przemyśla do Przedborza, w centrum Kraju.

Naszą grupę - reprezentującą kijowskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza - rozlokowano na terenie obozu harcerskiego, w prawie dwupokojowej sali na poddaszu pięknego parterowego drewnianego bloku wśród starego sosnowego lasu. Takim czystym i wonnym we wszystkie piękne aromaty natury powietrzem już dawno nikt z nas nie oddychał, a cisza wprost cisnęła na uszy. Co prawda, w następnych dniach prawie co wieczór odbywała się dyskoteka i o ciszy można było tylko marzyć.

Następnego dnia rano, po pewnych kłopotach organizacyjnych od razu zaczęły się występy eliminacyjne i konkursowe poezji śpiewanej.

Po obiedzie, gdy trochę ustąpił upał, przystąpiono do inauguracji X Międzynarodowego Festiwalu Poezji im. Marii Konopnickiej. Impreza ta odbywała się nadzwyczaj uroczysto, z udziałem władz miejskich miast Przedbórz i Góry Mokre, honorowych gości z Warszawy, wśród których szczególnie serdecznie witaliśmy prawnika poetki pana Jana Bielickiego, który uprzejmie napisał dedykację dla czytelników "Dziennika Kijowskiego":

"Na pamiątkę spotkania na Świątym Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej, z najlepszymi życzeniami, Jan Bielicki, prawnik poetki. 12. 08. 2001 r. Przedbórz".

A do swego autografu, umieszczonego na przedtytułowej stronie pięknie wydane tomiiku Konopnickiej z serii "Biblioteka poetów", pan Jan prezentował nam swój mądry i miłośniwy uśmiech.

Zresztą uśmiechy ze wszystkich stron towarzyszyły uczestnikom festiwalu od rana do wieczora, każdego dnia, w ciągu całego tygodnia. Mimo dość wysokiego tempa imprez (blisko 200 występujących

X Jubileuszowy Festiwal Poezji im. Marii Konopnickiej przeobraził się w święto międzynarodowe

# Migawki z podróży



w różnych kategoriach: śpiew a capella i z własnym akompaniamentem, zespoły i chóry, recytacja i improwizacja, poezja konkursowa, tłumaczenia i utwory własne. Wszystko to rozłożone w czasie, z uwzględnieniem wieku i możliwości występujących: od maluchów i amatorów do "bardzo" dorosłych i zaawansowanych.

Wielkie zainteresowanie wywołały wśród uczestników konkursu specjalne warsztaty artystyczne, podczas których bezsprzecznie poważne doświadczenia fachowców przekazywano amatorom w atmosferze miłej towarzyskiej pogawędki.

Twórcza praca i wypoczynek w warunkach Macierzy - oto krótka treść tych sześciu dni festiwalu. A ze względu na niezwykle atmosferę zaufania, którą umiejętnie wytworzyli organizatorzy, festiwal nabrał funkcji uczelni międzynarodowej.

Z wielkim honorem i zaiste polskim humorem kierował nurtem wydarzeń na

ze wstydu, że nie potrafią odśpiewać "Ojczyzna", nie mówiąc już o "Credo".

Podczas uroczystego zamknięcia festiwalu odczytano list od pani Marszałek Sejmu RP Alicji Grzeškowiak, która między innymi w następujących słowach zwróciła się do uczestników festiwalu: "Dziękuję wam za wierność mowie ojczystej, za wierność przysiędze przodków, wyrażonej w 'Rocie' M. Konopnickiej".

Dla naszej grupy, której przewodniczyła prezes PTSK im. A. Mickiewicza p. Irena Gilowa, konkurs wypadł pomyślnie. Dyplomy w swoich kategoriach wiekowych otrzymali Natalia Sidiaczenco - wykładowca języka polskiego z Uniwersytetu Słowiańskiego w Kijowie i studentka Irena Abramczuk. Wyróżniona została Natalia Gilowa w kategorii dzieci.

Jednym z pamiętnych wydarzeń Festiwalu były występy dwu sióstr Oksanki i Halinki Skorny z Kijowa, które reprezen-



Jan Bielicki, prawnik M. Konopnickiej

scenie sarkastyczny wódzirej festiwalu p. Bogusław Nowak, który od czasu do czasu improwizował słuszne uwagi między kolejnymi występami.

Publiczność dwóch festiwalowych miast wzięła aktywny udział we wszystkich pozycjach regulaminu tych dni. W Górach Mokrych na polu modlitewnym obok kościoła odbyła się uroczysta Msza Święta, a po niej - koncert z udziałem publiczności, która tym razem wykonywała funkcje jurorów.

Na scenach pod otwartym niebem oprócz uczestników konkursu swoje umiejętności zademonstrowali również jurorzy, którzy w zespołach i solo dali obecnym do zrozumienia jak wygląda prawdziwy poziom artystyczny. Wystarczy tu zaznaczyć chociażby doskonałą i cudowną recytację pozakonkursową Agaty Kalinowskiej-Bonvy z Francji, która była przewodniczącą jury X festiwalu (otrzymała I nagrodę na VIII Festiwalu w 1999 roku).

Konkurs stał się wielką szkołą talentów i patriotyzmu o znaczeniu europejskim, a zwłaszcza dla przybywających z krajów byłego ZSRR. Myślę, że była to szkoła nie tylko dla dziewcząt, które bardzo spokojnie czuły się na scenie, a przed początkiem Mszy Św., w której uczestniczyły być może po raz pierwszy, musiały śpiesznie szukać jakichś ciuchów, aby przysłonić swoje bardzo modne pupy, a następnie - rumienić się

owały FOPnU - "Dom Polski". Te miłe dziewczynki zagarnęły całą listę nagród: Oksanka otrzymała dyplom i premię pieniężną, Halinka - aparat fotograficzny od Senatu RP, a występując razem w improwizacji - nagrodę pieniężną publiczności.

Zamykając tę małą notatkę o wielkich wydarzeniach, pragnę wymienić dwa nazwiska ludzi szczególnie oddanych Festiwalowi - Prezesa Towarzystwa im. M. Konopnickiej Władysława Obarzanka i założycielką, dyrektora muzeum w Przedborzu, Tadeusza Michalskiego. To właśnie oni ciepłymi sercami zapalili to ognisko, które zdobyło aprobatę nie tylko mieszkańców tych miasteczek, ale i władz w Warszawie. I jest to doniosły przykład tego, co potrafią czynić ludzie kierowani uczuciami miłości do Ojczyzny.

My również włączyliśmy się w ten potężny nurt narodowy, kiedy to w Święto Wniebowzięcia o ósmej rano wstąpiliśmy do kaplicy NMP Częstochowskiej na Jasnej Górze, a potem wśród prawie półmilionowej rzeszy wiernych wzięliśmy udział we Mszy Świętej na polu przed klasztorem o. o. Paulinów.

Oprócz wspomnień o miłych spotkaniach, będziemy wspominać również cudowne słoneczne poranki w lesie, gdzie całymi garściami jedliśmy borówki, a wieczorem w gęstwinie leśnej smakowaliśmy słodką ożynę.

Eugeniusz Gołybard

(zdjęcie autora)

## Vivat akademія

## Politechnika Kijowska rozpoczęła nowy rok akademicki

Politechnika Kijowska licząca 34 tysiące studentów, jedna z największych uczelni Europy, w ostatnim dniu sierpnia rozpoczęła sto czwarty rok nauki.

Na wielkim Placu Wiedzy kilka tysięcy studentów I roku 19 wydziałów i 5 instytutów uczelni uczestniczyło w inauguracji roku akademickiego. Po przemówieniach rektora, ministra oświaty i nauki Ukrainy, kosmonauty i absolwenta z Polski na maszt powędrowała flaga państwowa pod taktym hymnu i zapłonął znicz, a w powietrzu wzbily się setki kolorowych baloników.

Studenci oglądali pokazy tańców, parady orkiestry wojskowej, słuchali "Gaudeamus igitur" w wykonaniu chóru uczelnianego. Wieczorem plac wypełnił się tańczącymi parami, a obok, w uczelnianym domu kultury można było zapoznać się z programem artystycznym w wykonaniu zespołów studenckich.

W kilka dni po rozpoczęciu nowego roku nauki Konsul Generalny RP Kazimierz Chyc w obecności przewodniczącego Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej wręczył złote odznaki honorowe Naczelnej Organizacji Technicznej trzem profesorom uczelni szczególnie zasłużonym dla naszego kraju. Odznaki otrzymali profesorowie: Dmytro Czernega, Michajło Ilczenko i Serhij Sidorenko. Prorektor Sidorenko, dziękując za wyróżnienie, podkreślił bliską współpracę uczelni z absolwentami w Polsce. Zadeklarował chęć kształcenia młodych Polaków, jeżeli MEN skieruje ich do Kijowa w ramach między państwowego porozumienia o wymianie studentów. Politechnika Kijowska, zresztą jak i kilka innych uczelni stolicy Ukrainy, byłaby atrakcyjnym miejscem studiów, zwłaszcza dla obywateli polskich pochodzenia ukraińskiego.

Warto dodać, że od trzech lat na studium języków obcych Politechniki Kijowskiej odbywają się zajęcia z języka polskiego zorganizowane przy wydatnej pomocy ze strony Konsulatu Generalnego RP. Język polski zdobywa sobie na uczelniach ukraińskich coraz większą popularność.

Janusz Fuksa

## Informacja o seminarium w Jałcie

W Jałcie odbyło się seminarium kontaktowe przedsiębiorców polskich i ukraińskich. Jego organizatorami były: Społeczne Towarzystwo Polska-Ukraina we Wrocławiu, firma MINERAL - Wrocław, korporacja UKRMONTAŻSPECSTROJ w Kijowie i hotel OREANDA w Jałcie. Uczestniczyli dyrektorzy polskich firm: ATLAS - Łódź, GALEON - Gdańsk-Straszyn, JAM-Kalisz, OPOCZNO w Opocznie, PERFOPOL - Starachowice, Rafineria TRZEBINIA, STOMIL - Sanok, ZACHEM - Bydgoszcz i Polski Rejestr Statków.

Polscy przedsiębiorcy spotkali się i Symferopolu w obecności przedstawicieli miejscowych władz i omówili warunki współpracy wykładów tematyczne związanych ze współpracą gospodarczą zaprzyjaźnionych krajów. Przedsiębiorcy wystąpili w miejscowej telewizji.

Obecność polskich przedsiębiorstw na Krymie stwarza szansę i nadzieję na wznowienie kontaktów firm Republiki Krym i Polski po długotrwałej przerwie.

Janusz Fuksa

# „Polacy w Kijowie”

Konferencja

Rozmowa z doc. dr hab. Henrykiem Strońskim -  
prezesem Stowarzyszenia Naukowców Polskich na Ukrainie

## ZAMIAST STEREOTYPÓW - PRAWDA HISTORYCZNA

- Kto był inicjatorem organizacji konferencji naukowej „Polacy w Kijowie”?

- Może to nieskromnie się przyznawać, ale ta idea zrodziła się w mojej niespokojnej głowie. Pracując w różnych bibliotekach i archiwach byłem przyjemnie zdziwiony, że na przełomie XIX i XX wieku w Kijowie kwitło i prosperowało życie miejscowych Polaków. Mieli oni duże osiągnięcia w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Liberalizacja reżimu carskiego w Rosji na początku wieku XX stworzyła korzystne warunki dla rozwoju polskiego życia społecznego w Kijowie. Polacy w pełni wykorzystali te objawy wolności.

W Kijowie powstało polskie szkolnictwo, duże organizacje społeczne, kulturalne, katolickie. W Kijowie liczone się z Polakami, bo byli razem i stanowili siłę. Dlatego chciałem ten okres przypomnieć współczesnym kijowianom. I druga sprawa, która inspirowała do przeprowadzenia takiej konferencji. Czasami w prasie ukraińskiej nawet naukowej pojawiały się artykuły, w których pisano, że Polacy w Kijowie odgrywali negatywną rolę. Określano ich jako kolonizatorów, imperialistów...

- Pewnie są to pozostałości wychowania w duchu stalinowskim. Przecież wiadomo, że „ojciec” wszystkich narodów i ras nie darzył Polaków specjalną sympatią...

- Niestety tak. Komunistyczny sposób myślenia niektórych historyków na Ukrainie ma jeszcze miejsce. Kiedy np. przyniosłem swoją książkę o stalinizmie do wydawnictwa historyczne-

go, to jeden z poważnych historyków ukraińskich powiedział mi wprost, że Stalin strzelał do kogo trzeba, a Polacy byli na Ukrainie zawsze wrogami.

Nie tak dawno „Ukraiński historyczny журнал” wydrukował dyskusję o roli Polaków w historii Ukrainy, gdzie można spostrzec wrogość do nas nastawienie historyków. Po to, żeby zwalczać te stereotypy z komunistycznej przeszłości, postanowiłem przeprowadzić konferencję naukową pt. „Polacy w Kijowie”.

- Dlaczego w takim razie rozgłos o tej konferencji w Kijowie był taki minimalny?

- Z jednej strony, to nasze organizacyjne niedociągnięcie. Jeszcze brak nam doświadczeń w przeprowadzeniu takich konferencji. Nie było za dużo dziennikarzy, ale było dużo naukowców. Z drugiej strony, wszystkie referaty zostaną wydane oddzielną książką - i kogo ten temat interesuje będzie mógł zapoznać się z materiałami tej konferencji.



Rys. D. Gribok

- Powiązania Polaków z jakim miastem staną się tematem kolejnej konferencji?

- Trudno na to pytanie już teraz odpowiedzieć, bo zależy to nie tylko od nas. Czasami samo życie odpowiada za nas - ale bądźmy dobrej myśli.



Prezydium konferencji

Rozmowa z Wacławem Bodnarem z Akademii Medycznej w Białymstoku

## SMUTNY BRAK PAMIĘCI

- Czy trzeba przeprowadzać takie konferencje naukowe - jak „Polacy w Kijowie”?

- Jest duże zainteresowanie takimi konferencjami, bo prawdziwie pokazują naszą przeszłość. Takie zjazdy historyków nie uprzędzonych w poglądach trzeba przeprowadzać częściej niż raz na rok. Przecież wszędzie na Ukrainie, Wołyniu, Podolu są ślady Polaków, którzy zamieszkiwali te tereny od wieków i nigdy nie byli kolonizatorami. Te ślady, któ-

re niestety zanikają, trzeba dokumentować. Oprócz archiwów żyją przecież jeszcze ludzie, którzy pamiętają stare czasy i ich wspomnienia mogłyby świadczyć o życiu licznych środowisk polskich na Ukrainie. Nie traćmy czasu, bo ci ludzie odchodzą od nas na zawsze i ślady po nich giną. Natomiast, jeżeli chodzi o archiwa ukraińskie, to wiem z własnego przykrego doświadczenia, że nie ma dostępu do wszystkich polskich dokumentów. A chodzi

przecież często o losy naszych polskich rodzin, które niedawno mieszkaly na Ukrainie.

Bardzo ważną kartą historii Polaków stanowią cmentarze polskie, które znajdują się obecnie w strasnym stanie. Ponad 10 lat jeżdżę po całym Podolu i widzę te cmentarze barbarzyńsko zdezastowane.

A są to przecież cmentarze mające historię liczącą 200-300 lat. Ile wybitnych osobistości polskich pochowano na tych cmentarzach? Na szczyblach państwowych ukraińsko-polskich tysiącokrotne uściski dłoni - ale choćby jedna delegacja pojechała w teren i zobaczyła, co się tam dzieje naprawdę. Czy po rodzinach Radziwiłłów, Leszczyńskich, Łańcokorońskich lub po wielu przedstawicielach sławnych rodów, którzy nieśli cywilizację europejską na te tereny, nie powinno pozostać śladu? Niestety, to tu, to tam, widzimy dziś zdezastowane groby znanych pisarzy XIX wieku, wybitnych ludzi kultury, którzy przecież dużo uczynili także dla kultury ukraińskiej. A pamięć o tych ludziach leży w gruzach.

Notował ETL



Podczas konferencji

# Mazurzy

Rodacy

Lwowska Opera - Iśniaca żyrandolami, złoceniami i wyjątkową publicznością. Występ zespołu folklorystycznego ze wsi Mackowiec i Szaroweczki, znajdujących się w pobliżu Chmielnickiego, widownia przez pięć minut oklaskiwała na stojąco. Podczas koncertu inauguracyjnego Dni Kultury Polskiej w Ukrainie, które odbywały się jesienią ubiegłego roku, swoją sztukę darowali różni artyści - znani w Ukrainie i poza jej granicami, ale z tak serdecznym przyjęciem spotkali się dziadkowie i babcie z tego autentycznego zespołu folklorystycznego. Być może dlatego, że ci samородni artyści zaprezentowali na poważnej scenie opery swoje dawne, rdzenne mazurskie pieśni, którym nadano prawdziwą oprawę artystyczną. Rodzinne korzenie sztuki są wieczne, nie potrzebują one współczesnych opracowań muzycznych i opracowań dla orkiestry, posiadają bowiem skrzydła łączące pokolenia. Dlatego ten występ był tak ciepło i wzruszająco przyjęty w Lwowskiej Operze.

Mazurzy - kim są, skąd?

Zadziwiająca gałęzią tego rodzinnego drzewa, które już prawie sto lat przechowuje i troskliwie ochrania swój język, kulturę, zwyczaj, tradycje i obrzędy, jest wioska Oleksandriwka, znajdująca się na Starosyniawszczyźnie. Autochoni tej wioski opowiadają, że pod koniec XIX wieku owe ugory porosłe dzikim lasem i krzakami kupili wychodźcy ze wsi Mackiwy i Szaroweczka (znajdujących się nieopodal Chmielnickiego) od Dorożyńskich - właścicieli ziemskich. Założyli oni nowe osiedle i nazwali je imieniem rosyjskiego cara Aleksandra.

W dniu święta Trójcy Przenajświętszej wieś obchodziła swój Jubileusz - 100. rocznicę istnie-

wystawą prac wiejskich artystów.

Przewodniczący rejonowej administracji państwowej W. F. Rejda, zwracając się do zebranych zaznaczył, że przodkowie obecnych mieszkańców polskiego pochodzenia ze wsi Oleksandriwka przybyli na ziemię Zachodniej i Prawobrzeżnej Ukrainy w XIV - XVI wieku, które w tym czasie weszły do składu Rzeczypospolitej. I chociaż minęło tyle stuleci i burzliwych lat, to w wielu polskich rodzinach na Chmielniczyźnie wiedzą, że ich rodzinne korzenie sięgają w głąb wieków, że ich przodkowie byli Mazurami - etnicznie polską społecznością. Od dawien dawna tę wieś nazywają także Mazurami.

- W różny sposób kształtował się los tych rodzin i rodów w różnym okresie społecznego rozwoju Ukrainy, - powiedział W. F. Rejda, - w okresie przedwojennym i powojennym. Ale mimo wszelkich trudności oni przeżyli i do dzisiejszego dnia zachowują swoje narodowe zwyczaje i tradycje. Jedynymi rzeczami, które pomogła zachować tę wioskę była pracowitość, męstwo, zacięcie, wytrzymałość i wiara.

Terazniejszość

Wieś Oleksandriwka jest stonkowo niewielka, mieszkają tutaj zaledwie 123 osoby, przeważnie polskiego pochodzenia - przodkowie byłych przesiedleńców, którzy stali się rdzennymi mieszkańcami Starosyniawszczyzny. Wieś żyje i rozwija się, jak powiedział Wołodymyr Filimowicz, rodzą się nowe pokolenia, które z godnością będą nieść w przyszłe wieki swoje głębokie historyczne i kulturalne korzenie. W dniu stoletniego Jubileuszu przewodniczący rejonowej administracji państwowej W. F. Rejda złożył rodzinie Lili i Aleksandra



Wieś słynie ze swojej produkcji, którą zademonstrowano na wystawie

nia. Mimo niepogody na placu obok kościoła zebrała się cała wieś, przyjechali goście, byli mieszkańcy wioski znani w obwodzie i poza jego granicami. W kościele ojciec Paweł odprawił uroczystą Mszę św., która zakończyła się procesją wokół kościoła.

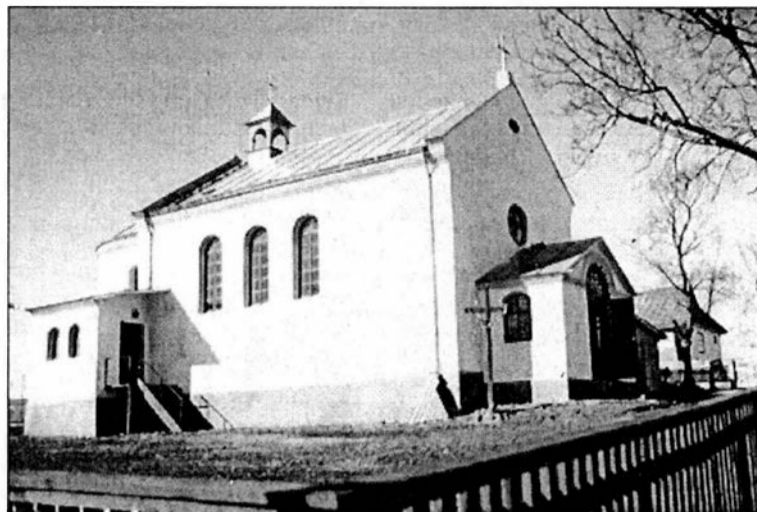
Do barwnego, stoletniego Jubileuszu Oleksandriwki dołączyli się pracownicy Rejonowego Domu Kultury, którzy, nawiasem mówiąc, zorganizowali to święto, wzbogacili je i napełnili pieśniami, szczerymi słowami życzeń,

Buzinarczuków życzenie z okazji narodzin córki Anżeli, wręczył im podarunek.

Ojcu Pawłowi podarował święte obrazy w imieniu rejonowej administracji państwowej. Serwis stołowy od rejonowej administracji państwowej wręczono Olenie Gornostaj i Anatolowi Antoniu-kowi, którzy staną na ślubnym kobiercu.

Przewodniczący wsi Pilawa O. P. Kawka złożył jubileuszowe życzenia mieszkańcom Oleksandriwki w imieniu komitetu wyko-

# Oleksandriwki



Kościół we wsi Oleksandriwka

nawczego sielskiej rady, w których krótko opowiedział o historii wioski. "Niełatwym był proces tworzenia się wsi, – zaznaczył Oleksandr Pietrowicz. – Wojna domowa, głód 33., ale należy podkreślić, że dzięki solidarności, przyjaznym stosunkom, wzajemnej pomocy ludzi, którzy dzielili się ostatnimi okruszkami chleba, w wiosce nikt nie umarł z głodu. 6 lipca 1941 roku wioskę zajęli niemieccy faszy-

driwką w swoim wartkim locie. Mieszkańcy święcie szanują swoje głębokie korzenie, szanują swoją ziemię, wierzą w jutrzejszy dzień i świetlaną przyszłość.

### Sto lat niech żyją nam...

"Sto lat!" – dźwięczała pieśń w języku polskim w wykonaniu żeńskiego wokalnego trio "Elegia" z Rejonowego Domu Kultury, którego członkami są Janina



Bp Stanisław Padewski we wsi Oleksandriwka

ści, którzy gwałtem zabrali na przymusowe roboty do Reichu 43 młodych chłopców i dziewcząt, z których do rodzinnej wioski powróciło zaledwie 35 "osterbajterów". Co się z nimi stało – nie wiadomo do chwili obecnej. Z frontowych dróg nie powróciło również 15 mieszkańców wsi. Ich imiona wypisano na Obelisku Sławy. Niełatwą była praca mieszkańców wioski w latach powojennych, ale wieś żyła, rozwijała się. Należy podkreślić czystość każdej zagrody, solidarność mieszkańców, – powiedział O. P. Kawka, – bowiem w roku 1992 wioskowa wspólnota za własne koszty, swoimi rękoma zbudowała kościół. Słowa wdzięczności należą się wszystkim uczestnikom budownictwa, a szczególnie kierownictwu rzymskokatolickiej wspólnoty. Chciałbym również przypomnieć osobę pierwszego starosty Stanisława Martynowicza Sowę i podziękować obecnemu staroście Karolowi Josipowiczu Kozakowi.

Współczesność zawsze znajduje się na drodze prowadzącej od przeszłości do przyszłości. Studlęcia przeleciały nad Oleksan-

Stepaniszyzna, Niła Łotoszko, Zoja Tkaczyk. "Sto lat" – pieśń-życzenie już od wielu wieków tradycyjnie rozbrzmiewa na terenie Polski – codziennie i wszędzie, jednak zdaniem autora, nigdy jeszcze tak daleko poza granicami Kraju nie rozpostarła ona tak szeroko skrzydła, jak na tym Jubileuszu w Oleksandriwce, gdzie chronione są mazurskie zwyczaje i obrzędy.

– Sto lat dla ludzi – to wiek, kiedy żyło i żyje nadal kilka pokoleń, – powiedział I. M. Praworski, dyrektor generalny WAT "Temp", urodzony w tej wsi. – Z odległości 120 km po raz pierwszy przyjechali tutaj pierwsi osadnicy, aby oswoić tę ziemię, obudzić ją, założyć wioskę. Na każde pokolenie przypadał nielekki los, jednak wieś żyła i rozwijała się. Oczywiście, obecnie w wiosce jest mniej młodzieży, ale ja pamiętam taki okres, kiedy Oleksandriwka szczyliła się swoją młodzieżą. Przyjemnie patrzeć, jak teraz młodzież powraca na wieś, do ziemi. Dzięki Wam, moi drodzy współmieszkańcy, wieś żyje i pracuje. Dzięki Wam i tym ludziom, których, niestety, nie ma już

wśród nas, znajdujemy się obok świątyni – kościoła, do którego można przyjść, by oddać cześć i chwałę Bogu...

Pawło Juchimowicz Radzenko, przewodniczący rady rejonowej, złożył ciepłe życzenia mieszkańcom Oleksandriwki z okazji Jubileuszu. "Życzę, – powiedział, – aby ta wioska żyła nie setki lat, a wiecznie. I żeby urodziło się tutaj wielu ludzi, którzy będą kontynuować te piękne tradycje, którzy poniosą dalej kulturę i będą ją rozwijać, nie zapomną swej niepowtarzalnej oryginalności".

Nasz kraj bogaty jest perłami z narodowego skarbcza. Organizatorzy święta, jak już zaznaczano, podarowali naszyjnik z pieśni, w którym znalazły się pieśni z ukraińskiego i polskiego źródła folkloru.

Mimo deszczu, a ten, nawiasem mówiąc, bardzo przeszkadzał – trzeba było wyłączyć mikrofony i aparaturę, ale mimo tego ciepłe brawa widzów zebrali uczestnicy Ogólnoukraińskiego Festiwalu Mistrzów Sztuki i Twórczości Ludowej na scenie Pałacu "Ukraina" w Kijowie: Wala Łońska i Tetiana Pałamarczuk, soliści RDK Serhij Paszczyn i Oleg Wakaluk, żeńskie trio "Elegia", artyści amatorzy z Oleksandriwki.

Prowadzący święto przekazali mikrofon redaktorowi rejonowej gazety "Kołos", członkowi Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu J. Kozelskiemu, który zwrócił się z prośbą, by pozwolono mu się zwrócić do zebranych w języku polskim, który, jak zaznaczył, studiował na wydziale dziennikarstwa Lwowskiego Uniwersytetu Państwowego. "Pod tym przepięknym po słońcu deszczowym niebem pragnę się zwrócić do Was, złożyć Wam życzenia, Szanowni mieszkańcy Oleksandriwki, w dniu 100. Jubileuszu Waszej wsi, w języku Adama Mickiewicza, Aleksandra Fredry, Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej, Juliusza Słowackiego. Dzisiaj bardzo wiele powiedziano na temat historii Oleksandriwki, która miała tragiczne stronicie 1937. roku, kiedy to prawie każdej nocy do tej niewielkiej wioski przyjeżdżała "czarna wrona", żeby zabrać "wrogów" i "szpiegów"... Ich uczciwe imiona zrehabilitowała niepodległa Ukraina... Zawsze z przyjemnością przyjeżdżam do tej wioski, która zachowała styl życia tamtych odległych czasów. Jestem przekonany, że będą tutaj przyjeżdżać znani polscy uczeni, filolodzy, badacze, aby usłyszeć ten dawny język, zapoznać się ze zwyczajami, zobaczyć te tradycje i rzemiosła artystyczne wioski. Wierzę, że dzieci z Waszej wioski będą uczyć się w wyższych uczelniach Polski, zdobywając tam oświatę i opanowując zawody. Niestety, to przykre, ale nie ma tutaj przedstawicieli ani Związku Polaków Ukrainy, ani Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie."

Na zakończenie mówca powiedział, że przyszedł na imieniny wsi z polskimi książkami, zakupionymi ze środków rejon-

wej organizacji SDPU(o), które podarował najmłodszym mieszkańcom wioski.

### Białe plamy ruchu polskiego Ukrainy

Po zakończeniu uroczystości autor przeprowadził krótki wywiad z ojcem Pawłem, proboszczem starokostiantynińskiego kościoła Braci Mniejszych Kapucynów i jednocześnie proboszczem kościoła w Oleksandriwce.

– Pochodzę z Polski, z Gdańska. To dość daleko stąd, – powiedział on. – Dla mnie są to nowe wrażenia, dlatego, że jestem we wsi, gdzie mieszkają prawie sami Polacy. Już od sześciu lat jestem w Ukrainie, odprawiałem mszę w kościele w Winnicy po ukraińsku, prowadziłem katechizację, nauczałem parafian, bo tam większość nie zna języka polskiego. A

– Przepraszam, jaki jest Ojca pogląd na temat przyszłości Oleksandriwki? Dlaczego tutaj, w takich wioskach nie ma polskiej szkoły, nie wiedzą tutaj nic o polskich organizacjach, towarzystwach, związkach, które działają w Ukrainie, natomiast o nich wiedzą w Warszawie, Lwowie, Kijowie, Żytomierzu...

– Jako kapłan uważam, że tym powinni zajmować się Polacy, szczególnie świeccy, bo poprzednio Kościół Katolicki rzeczywiście zajmował się życiem Polaków na tych terenach. Teraz naszym zadaniem jest głoszenie i wyznawanie kościoła Jezusa Chrystusa, jego życia, zmartwychwstania i śmierci. Ludzie świeccy, tzn. nie kapłani, powinni zajmować się propagowaniem wśród Polaków nauki, polskiej kultury, ich języka. Dlaczego nie robią oni tego w takich wioskach – trud-



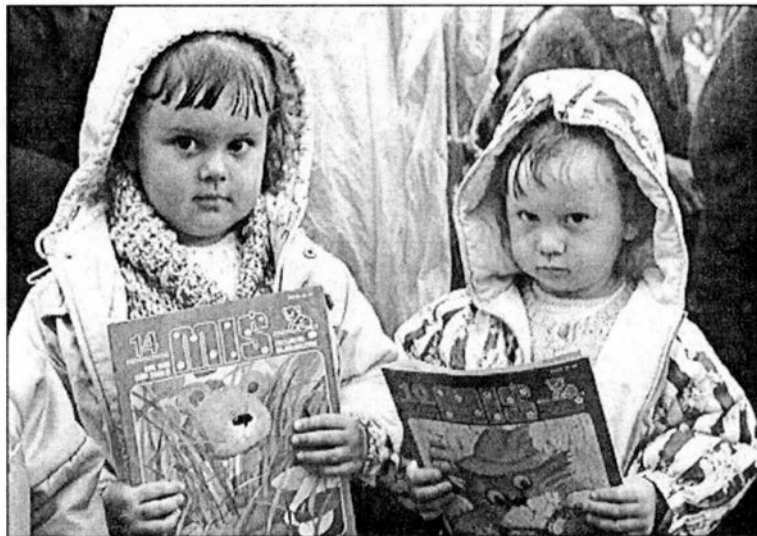
Przewodniczący rejonowej administracji państwowej W. Rejduk wręcza ikony

w Oleksandriwce jestem zaledwie od miesiąca, spotkałem tutaj tych ludzi, i jest to dla mnie czymś nowym, zupełnie do tej pory nieznanym, ale czymś tak pięknym. Bardzo się cieszę, że Bóg posłał mnie do tych ludzi, że mogę im służyć i mówić o Bogu; mówić im o tym, że ich życie tutaj, na tej ziemi, jest bardzo korzystne i potrzebne nie tylko im samym, ale także ludziom którzy ich otaczają.

– Proszę Ojca, po pierwszym przyjeździe do Oleksandriwki, czy

no mi powiedzieć. Być może nie mają jeszcze silnych struktur organizacyjnych. Oleksandriwka jest daleko od centrów władzy, takich centrów kulturalnych, jak w Polsce, i może dlatego ciężko im tu przyjechać. Myślę, że my, na ile możemy, mówimy, że tu są Polacy, że oni tutaj żyją, chcieliby rozwijać własną kulturę, niestety, nie mają kontaktów...

Skończyło się święto. Wraz z fotografem rejestrujemy momenty ze stuletniego Jubileuszu Oleksandriwki. Już dla nowej historii.



Przyszłość wsi

odczuwał Ojciec wielkie zdziwienie, że tutaj zachował się taki stary język, z tych dawnych, kresowych czasów...

– Oczywiście, odczuwałem, bo to jest bardzo stary język Mazurów. Taki język można spotkać także w Polsce, ale tutaj jest bardzo wiele słów mieszanych i zapożyczonych z języka ukraińskiego. Ale, oczywiście, podstawowym językiem jest mazurski.

A nad wioską – słońce, które przyszło na zmianę deszczowi, a na niebie zakwitła tęcza.

Życzymy Ci powodzenia, Oleksandriwko!

J. Kozelski

Redaktor rejonowej gazety "Kołos", członek Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu  
(Tłumaczenie: D. Jaworska)

# Minęło 60 lat

Smutna rocznica

od jednej z najokropniejszych stron naszej historii kiedy, to 29 września 1941 roku w wąwozie Babi Jar w północno-zachodniej części Kijowa Niemcy i ich współuczestnicy rozstrzelali ponad 33 tysięcy Żydów. W ciągu następujących czterech dni liczba rozstrzelanych Żydów osiągnęła 150-160 tysięcy. Byli wśród nich nie tylko kijowianie a także uchodźcy z innych części Ukrainy oraz z Polski, Rumunii i nawet z Niemiec. Zwożono tu również Żydów-jeńców z obozów filtracyjnych.

A potem w ciągu 103 tygodni, w każdy wtorek i piątek tygodnia naziści metodycznie rozstrzelali ludzi już nie zważając na narodowość. A to jeszcze 50-60 tysięcy niewinnych. Ale jak powiedział laureat nagrody Nobla Elie Wiesel "Nie wszystkie ofiary nazizmu były narodowości żydowskiej, ale wszyscy Żydzi byli ofiarami nazizmu". Bo przecież Żydów w Babim Jarze pozbawiano życia tylko jako Żydów zgodnie z teorią rasistowską Hitlera.

## Jak to było

Po zajęciu przez Niemców Kijowa, a stało to 19 września 1941 roku, w ciągu tygodnia przed potworną akcją w Babim Jarze w mieście trwał terror skierowany przeciwko kijowianom pochodzenia żydowskiego. Obławy przeprowadzano codziennie. Niemcy i policjanci zatrzymywali ich na ulicach, znęcali się nad starszymi i chorymi, za nieposłuszeństwo rozstrzelali na miejscu. W Kijowie naziści nie mieli planów tworzenia gett, jak to było w Warszawie albo we Lwowie. Tu taktyka holocaustu była inna - natychmiastowe zniszczenie.

Z początku okupanci wywiesili ogłoszenie z rozkazem dla wszystkich Żydów Kijowa przybyć na róg ulic Mielnikowa i Diehtiarowskiej, wziąć z sobą dokumenty, pieniądze i rzeczy wartościowe. Ludzie przyszli, myśleli że chodzi o przynajmniej o jakieś przesiedlenie. Ale wszystkich pod konwojem popędzono w stronę Cmentarza Łukjanowskiego, a dalej do Babiego Jaru.

Aktorka Dina Proniczewa była wśród tych pędzonych i cudem ocalała podczas egzekucji. Wydostała się z wąwozu w nocy. Wspominała: "Na moich oczach rozbił się, bili, ludzie histerycznie się śmiali, widocznie tracili zmysły, siwili w ciągu kilku minut. Niemowłeta wrywano z rąk matek i rzucono do góry za jakiś piaszczysty wał. Wszystkich ustawiano po dwie - trzy osoby i gnano pod ten wał, w którym były przecięcia. Ludzie wchodziłi tam i już nie wracali. Z przeciwnej strony rozstrzelano z karabinów maszynowych. Ludzie padali na dół do głębokiej przepaści".



Pomnik dzieciom - ofiarom Babiego Jaru

## Znać prawdę

Prezes Międzynarodowego Komitetu Antyfaszystowskiego Aleksander Szlajen w tygodniku "Зеркало Недели" pisze: "Z 1200 oprawców Babiego Jaru w pierwszych 5 dniach tylko 150 to byli Niemcy z einsatzgruppen SS-4A. Reszta - nieludzie z 45. oraz 303. batalionów policyjnych, lotry z tak

ko osobistej lecz zbiorowej. Ten trudny temat jednak nie jest tematem tej publikacji. Naszym celem jest kultywowanie pamięci o holocaustie, konieczność współpracy i tolerancji między ludźmi, kontynuowanie inicjatyw edukacyjnych, Chodzi też o wyczulenie społeczeństwa na zdemaskowanie faszyzmu, antysemityzmu i rasizmu, na konflikty etniczne i wyznaniowe, wyrazem których stał się terroryzm międzynarodowy, potworne akcje 11 września w Nowym Jorku i Waszyngtonie.

## Pamiętać

W niedzielę 30 września prezydent Leonid Kuczma, premier Anatolij Kinach, parlamentarzyści, dyplomaci, przedstawiciele innych wspólnot narodowościowych, w tym i Polaków, złożyli wieńce pod pomnikiem ofiar Babiego Jaru. Do nich przyłączyły się setki kijowian. W tym samym dniu odsłonięty został również pomnik poświęcony tysiącom dzieci zamordowanym w Babim Jarze oraz wmurowano kamień węgielny pod budowę muzeum Babiego Jaru i Centrum Kulturalnego. Podczas tradycyjnego wiecu w imieniu Polaków Ukrainy wystąpił historyk Adolf Kondracki, który przypomniał o ofiarach polskich w Babim Jarze.

Borys DRAGIN  
(Zdjęcia autora)



Kamień węgielny pod budowę muzeum Babiego Jaru i Centrum Kulturalnego

zwanego "bukowińskiego kurinia" oraz przestępcy kryminalni specjalnie dobrani przez Niemców w pierwszych dniach okupacji...."

Jak wiadomo Pierwszy Prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk jeszcze w 1991 roku, w dniach 50-lecia tragedii Babiego Jaru w imieniu narodu ukraińskiego poprosił o wybaczenie naród żydowski. Tak samo w tym roku z wyrazem pokory zwrócił się prezydent Aleksander Kwaśniewski w związku z tragedią w polskim miasteczku Jedwabne, gdzie w egzekucji kilkuset Polaków żydowskiego pochodzenia podczas okupacji niemieckiej uczestniczyli ich sąsiedzi.

Tu dotykamy dość delikatnej materii odpowiedzialności. Nie tyl-

## O potomkach autora „Trylogii”

Riposta

List do redakcji

Szanowna Redakcjo!

Artykuł p. Wadima Peregudy p.t. „Potomkowie Sienkiewicza na Ukrainie” (D.K. 15 (164) rzeczywiście zasłużył na umieszczenie go w dziale „Sensacje”. Bowiem już w tytule zawarte jest sensacyjne kłamstwo. We wstępie też autor autorytatywnie stwierdza, że „...bezpośrednich potomków Sienkiewicza nie ma”. Otóż nasz wielki i kochany rodak, Henryk Sienkiewicz miał i ma bezpośrednich potomków w Polsce: syna Jula, którego miałem przyjemność poznać osobiście ok. 40. lat temu jako kustosa domu-muzeum H. Sienkiewicza w Oblęgorku k/Kielc, oraz wnuka, którego imienia nie pamiętam, a który chyba żyje i mieszka w tymże rodzinnym domu w Oblęgorku. Kilka lat temu oglądałem w TVP audycję o nim - o ile dobrze pamiętam jest etnografem i autorem publikacji z tej dziedziny.

Co do zacnych ludzi, o których pisze W. Pereguda, są to dalsi krewni słynnego pisarza, potomków Jego siostry,

Już nie sensacyjne, ale wymagające uwag są inne fragmenty artykułu. Autor błędnie określa poszukiwanie zstępnych krewnych „badaniem genealogicznego drzewa”. Genealogiczne drzewo jest bowiem graficznym przedstawieniem rodowodu (def. ze „Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych”, Wł. Kopaliński, wyd. „Wiedza Powszechna”, W-wa 1989). Tak więc rodowód jako genealogiczne drzewo jest odwróconą piramidą z „wierzchołkiem” u dołu w postaci osoby, której dotyczy ów rodowód. Poszukiwanie natomiast bliższych czy dalszych krewnych i powinowatych poniżej owego drzewa-piramidy można nazwać zwykłą ciekawością lub co najwyżej szeroko pojętymi dociekaniem genealogicznymi, jeśli owa ciekawość ma ambicję być badaniem. Więc jeśli badanie, to powinno ono zacząć się od zgłębienia wszystkiego co znajduje się „pod ręką”. W. Pereguda winien był zatem odwiedzić bibliotekę filologiczną Uniwersytetu im. T. G. Szewczyki w Kijowie, gdzie zapewne natknąłby się i na rodowód i inne informacje genealogiczne dotyczące H. Sienkiewicza. A jeśli nie, wystarczyłoby napisać lub zatelefonować do Polski (np. UJ w Kra-

kwie, UW w W-wie, AŚw w Kielcach, Dom-Muzeum H. Sienkiewicza w Oblęgorku i wiele innych).

Do takich działań nie trzeba wielkich funduszy, a bez tych działań nie można być rzetelnym. Zdumiałem się czytając, że W. Pereguda zajmuje się „badaniem idei „genetyki moralnej” tj. próbą odpowiedzi na pytanie, czy moralne i duchowe wartości człowieka są rezultatem psychogenetycznego dziedzictwa, czy też są one całkowicie produktem wychowania pedagogicznego z uwzględnieniem wpływu środowiska”. Uff - cóż za „naukowy” temat! Czyżby tu, a raczej w pobliżu p. Peregudy straszyl duch Makarenki? Czyżby lata plukania mózgow spowodowały, że trzeba tracić czas i energię na wyważanie otwartych drzwi? Przecież i za czasów indoktrynacji komunistycznej każdy zdrowo myślący człowiek wiedział, że osobowość człowieka wynika w różnych proporcjach z genetycznie przekazywanych cech, jak z wielu nabytych i własnych, oryginalnych cech.

Nawet w najlepszej rodzinie, przy najlepszych wzorcach moralnych i metodach wychowawczych, obok Abła może zaistnieć Kajin.

Tak więc proponuję, aby p. W. Pereguda pozostawił prace badawcze ludziom odpowiedniejszym do nich. Takim, którzy zamiast wnoszenia „swojej kropli w sprawę...” potrafią tworzyć poważne, rzetelne i bez bufonady zredagowane „przyczynki do...”

A swoją drogą zasadniczą część artykułu, zaczynając się podtytułem „Genealogia rodziny Nikitynych” jest ciekawa, acz nie aż sensacyjna.

Z poważaniem

Adam Jerszbina

Od Redakcji:

Dziękując naszemu szanownemu autorowi Adamowi Jerszbynie z Wygody za wnikliwą analizę artykułu Wadima Peregudy uważamy, że jej ton mógłby być nieco szczerzy. Oczywiście - przede wszystkim rzetelność, ale nie możemy pogodzić się z tym, że pewien brak ścisłości lub wiedzy o przedmiocie należy sądzić aż tak surowo, określając go „kłamstwem”. Taka kategoryczność w ocenie może speszyć niejednego z sympatyków tematyki polskiej, a nie jest ich przecież zbyt wielu...

## UCZYMY SIĘ PO POLSKU!

Wszystkich rodziców, którzy chcą, aby ich dzieci uczyły się w polskiej szkole zapraszamy do złożenia odpowiednich podań na ręce dyrektora Domu Polskiego w Kijowie p. Marii Siwko.

Zajęcia już się rozpoczęły i na razie odbywają się w każdą sobotę, w dwóch grupach wiekowych (godz. 15.00).

Adres: ul. Saksagańskiego 99 m. 4. (tel. 220-99-67).

• Firma produkcyjna poszukuje partnera na terenie Ukrainy. Zajmujemy się produkcją artykułów gospodarstwa domowego. Najwyższa jakość za niższe ceny.

Mariusz Paprzycki  
Tel.: +48/71-367-50-15  
+ 48/71-336-78-18

• Sprzedam podręczniki do nauki języków: polskiego, angielskiego, czeskiego.  
Emeryta - tel. w Kijowie 512-25-56

## КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01054, Украина, Киев,

а/я 2

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

27 września 2001 roku Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich w Ukrainie rozpoczęło nową serię "Spotkań Czwartkowych", które w celu reprezentowania osiągnięć polskiego biznesu w Ukrainie od teraz odbywać się będą w polskich oraz polsko-ukraińskich firmach.

Gospodarzem spotkania był Jarosław Konopka właściciel hotelu "Adria" w Kijowie (ul. Raisy Okipnoj 2).

Główny temat spotkania "Aktualne zagadnienia polskiego biznesu ("Co nas boli?"); psychologia, prowadzenia działalności gospodarczej w trudnych warunkach" okazał się doskonałą kanwą dla wielu ciekawych wypowiedzi, relacji dzisiejszych zachowań w tej płaszczyźnie, koncepcji i wizji na przyszłość. Niejednoznaczne poglądy na niektóre z poruszonych spraw często rozpały dyskusję, lecz prowadzący spotka-

około 400 mln USD. Czyli o 100 mln więcej niż w roku ubiegłym.

Ciekawe, że w oparciu o dostępne (jak na razie, ubiegłoroczne) dane, dochody od turystów przybyłych do Polski z Ukrainy wyniosły 450 mln USD. W ten sposób Ukraińcy znaleźli się w Polsce na pierwszym miejscu wśród turystów przybywających tu zza granicy. Dane te dotyczą osób, które, co najmniej dwie noce, przenocowali w hotelu.

Wypowiadając się o tle, na którym toczy się wymiana gospodarcza w nurcie tematu "Co nas boli?" Waldemar Pytel zaczął od pozytywnych:

"Należy odnotować bardzo sprzyjający klimat towarzyszący naszej wymianie. Jest to faktycznie fenomen w skali europejskiej, kiedy to prezydenci spotykają się raz w miesiącu, a może i częściej, i na każdym z tych spotkań poruszane są sprawy gospo-

spotrzeżeniami i propozycjami.

Dla lepszej orientacji w szczegółach - powiedział - staramy się być obecni na wszystkich imprezach organizowanych przez przedstawicieli życia gospodarczego, organizacje samorządowe, bądź też przez wyższe gremia - czyli na spotkaniach podobnych do tych, które miały miejsce w Dniepropietrowsku czy w Krynicy.

Dając przykłady współdziałania z przedsiębiorcami ukraińskimi W. Pytel podziękował obecnemu na sali Samsonowowi W. N - szefowi firmy "Poland" - za sprzyjanie stworzeniu możliwości do wejścia na rynek ukraiński kapitału polskiego. Kończąc, raz jeszcze zaprosił do odwiedzin swego biura, drzwi którego stoją otworem (bez przepustek) zarówno dla przedstawicieli pol-

Biznes

Czytelniczy piszą

## POMÓŻCIE ODNALEŹĆ MOGIŁĘ

Od dłuższego już czasu bezskutecznie usiłuję odnaleźć na terenie Ukrainy żołnierską mogiłę mojego ojca Franciszka. W 1939 r. był on żołnierzem Wojska Polskiego, a po upadku Polski został wzięty do niewoli radzieckiej we Włodzimierzu Wołyńskim.

Od jesieni 1939 r. do lipca 1941 r. przebywał wraz z innymi kolegami w obozie jenieckim, który znajdował się w miejscowości KAMIONKA - STRUSZWOŁOWA? (lub podobnie, druga część nazwy nie jest czytelna). Z posiadanych informacji wynika, iż ww. miejscowość znajdowała się w bliskiej odległości od miasta RÓWNE - RIVNE.

Po rozpoczęciu wojny niemiecko - radzieckiej w 1941 r. jeńcy polscy z tego obozu zostali ewakuowani 6 lipca. Kolumna jeńców maszerowała pieszo przez 5 dni, pokonując dziennie około 50 kilometrów drogi. Kierunek marszu nie jest dokładnie znany, wiadomo jedynie, że szli w kierunku granicy polsko - radzieckiej do 1939 r. (szli w kierunku Rosji). W dniu 11 lipca 1941 r. około godziny 11 kolumnę jeńców zaatakowały i ostrzelały samoloty niemieckie, w wyniku czego zostało zabitych 46 ludzi, w tym i mój ojciec. Zdarzenie to miało miejsce na otwartej przestrzeni w pobliżu miejscowości o nazwie WIŚNIÓWKA - jedynym schro-

nieniem było zboże rosnące obok drogi przemarszu. Poległych jeńców w ilości 46 osób pogrzebano w zbiorowej mogiłe obok drogi, a na mogiłę umieszczono duży polny głaz.

Polskie brzmienie nazwy miejsca tego zdarzenia (WIŚNIÓWKA) wskazuje na to, że znajdowała się ona jeszcze w granicach byłego państwa polskiego w odległości około 200 kilometrów (5 dni marszu) od miejscowości KAMIONKA - STRUSZWOŁOWA gdzie znajdował się obóz.

Główny problem moich dotychczasowych poszukiwań tkwi w tym, że nie mogę określić położenia tych dwóch miejscowości, to jest KAMIONKI - STRUSZWOŁOWEJ i WIŚNIÓWKI, a tym samym i trasy przemarszu. Z dostępnych mi dokumentów i polskich map wynika, że miejscowości o takich samych lub zbliżonych nazwach występują na tym terenie dość licznie. Dodatkowa trudność wynika ze zmiany nazw (pisowni) polskich na ukraińskie. Za udzielenie mi jakichkolwiek informacji, które zbliżą mnie do celu serdecznie dziękuję i deklaruje gotowość pokrycia kosztów z tym związanych.

Mój adres:  
STANISŁAW OPRZAŁSKI  
94-004 ŁÓDŹ  
ul. RETKIŃSKA 76 m. 18  
POLSKA

# Co nas boli?



Stanisław Panteluk

nie - Jerzy Konik, jak zwykle, ze swoistym sobie poczuciem humoru, sprowadzał dyskusję do wspólnego mianownika.

Spotkanie zaszczylił swoją obecnością Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski, który na wstępie podziękował przedstawicielom małego i średniego biznesu działającym na Ukrainie za starania, które m.in. pozwoliły wyraźnie zwiększyć wymianę gospodarczą Ukrainy i Polski w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Treściwą analizę obecnego stanu stosunków gospodarczych naszych krajów przedstawił Radca Handlowy RP a Ukrainie Waldemar Pytel.

Jego zdaniem, dane za 7 miesięcy bieżącego roku pozwalają sądzić, że obrót towarowy między Polską i Ukrainą może osiągnąć na koniec bieżącego roku około 1 mld 400 milionów dolarów USA. Będzie to o około 12% więcej aniżeli w roku ubiegłym, przy czym tendencja spostrzegana obecnie w polsko-ukraińskich stosunkach handlowych to wzrost polskiego eksportu przy zmniejszającym się o 20 % polskim imporcie. Taki spadek importu - zdaniem pana Pytla nie powinien budzić niepokoju, bowiem dotyczy on głównie surowców (gaz, antracyt i rudy żelaza).

Handel z Polską sprowadza się do stale utrzymujących się grup towarowych, takich jak: przemysł metalowy i lekki, ogólnie przetworzone artykuły spożywcze, skóry, obuwie, drewno itd. Nadwyżka w handlu z Ukrainą za ostatnie 6 miesięcy stanowiła - 192,5 mln USD. Pozwala to sądzić, że na koniec roku saldo dodatnie Polski w handlu z Ukrainą osiągnie

darze. Równie regularne kontakty mają nasi premierzy. I tu stosunki układają się wzorcowo. Ale, niestety... kiedy schodzi się niżej, z tych wysokich szczybli, to zaczynają pojawiać się pewne kłopoty. Z czego one mogą wynikać. Czasami chyba z zaniedbania.

Niestety, ale gromadzą się sprawy nie załatwione.

Mamy, na przykład, problem długu strony ukraińskiej. Są to drobne kwoty, rzędu 20 mln USD, ale dług ten rzutuje na całokształt naszych stosunków. W 1998 (za czasów premiera Pustowojtenki) Polska zaoferowała stronie ukraińskiej kredyt na zakup towarów w Polsce, który do dzisiaj nie został ratyfikowany przez Radę Najwyższą Ukrainy. Są też nierozwiązane problemy dotyczące tzw. "czarnej listy". Uważamy to za politykę dyskryminacyjną w stosunku do polskich firm, represjonowanych z powodu czasem drobnych czynów popełnionych przez ukraińskiego partnera. Uważam, że potrzebna jest wypracowanie systemu obrony polskich firm na tutejszym rynku, chociażby na wzór firm niemieckich, które to mają na Ukrainie biuro zatrudniające 12 adwokatów.

Uważam, że brak dobrej woli przeskądza ostatecznemu zamknięciu sprawy standaryzacji i certyfikacji ciągnącej się do znudzenia długo.

Radca handlowy Polski poinformował też, iż jego placówka czyni permanentne starania, aby pozyskać na rynek ukraiński nowe podmioty gospodarcze. Służą temu m.in. seminaria, konferencje etc. Tych zaś, którzy już działają na rynku ukraińskim poprosił o dzielenie się

skiego, jak i ukraińskiego biznesu.

W imieniu strony ukraińskiej do zebranych zwrócił się m.in. naczelnik Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Wsparcia Przedsiębiorczości Sołodko Jewhenij Wiktorowicz. Zaznaczył on, że we współpracy z polskimi przedsiębiorstwami działającymi na Ukrainie z niewiadomych przyczyn Komitet nie odczuwa należytego sprzężenia zwrotnego. Biznesmeni z Polski zgłaszają się doń ze swoimi kłopotami tylko dorywczo i brak systematyczności utrudnia współdziałanie.

Komitet w najbliższym czasie zwróci się do członków Stowarzyszenia z propozycjami, które dotyczyć będą m.in. sposobów wparcia prawnego polskich przedsiębiorców na Ukrainie, problemów zmiany bazy normatywów itp.

Z ciekawą informacją ("z pierwszej ręki") wystąpił dyrektor kijowskiego oddziału "Banku Polskiego" Jarosław Nowacki referując pokrótce przebieg spotkania biznesmenów we Lwowie, które omawiało możliwości inwestycyjne na Ukrainie, jak też skuteczność zastosowanie nowych technik dla badania rynku inwestycyjnego na Ukrainie. W przedsięwzięciu uczestniczyło 150 firm, w tym wiele zagranicznych firm konsaltingowych i ubezpieczeniowych. Było to pierwsze z sześciu tego rodzaju spotkań, które do lutego br. przeprowadzone zostaną w różnych regionach Ukrainy.

"Nasi koledzy z Zachodniej Ukrainy - powiedział pan J. Nowacki - są szczególnie zainteresowani doświadczeniami polskimi i mają nadzieję, że nowy rząd spotęguje swoje działania na Wschodzie w kierunku współpracy i, że nie będzie to wyłącznie handel a poważne inwestycje".

W drugiej części spotkania przedstawiciele firmy "Optimus" zaprezentowali stronie internetowej Stowarzyszenia, na których polskie i ukraińsko-polskie firmy będą mogły розміścić swoją informację i propozycje. Informacja podawana będzie w języku ukraińskim i polskim. Jej większa część będzie ogólnie dostępna a część - płatna.

Spotkanie zakończyło omówienie spraw organizacyjnych oraz planów MSPPU na najbliższą przyszłość.

Relacjonował:  
Stanisław Panteluk

Przeczytałam w "Dzienniku Kijowskim", Nr 6 br., artykuł o W. Grocholskim i wymienionym też Joachimie Bartoszewiczu, kuzynie męża, którego działalność opisał jego syn Włodzimierz (Ossolineum). Chce dodać jednak fakty dotyczące układów na Ukrainie. Zacytuję J. Fieduszko "Hodowla Roślin" z 1983 r. (Biuletyn "Hodowla Roślin i Nasiennictwa"): "Przez szereg lat liczne cukrownie polskie (84) w 3 zaborach korzystały z nasion kupowanych w Niemczech i Francji. W 1911 r. klęska nieurodzaju nasion buraka cukrowego w całej Europie ujawniła dużą zależność polskiego przemysłu cukrowniczego od zagranicznych firm nasiennych, zwłaszcza niemieckich.

Powstały więc nowe hodowle buraka cukrowego - Udycz na Ukrainie k/Humania i Motycz k/Lublina. "Udycz" powstał w 1912 roku z inicjatywy inż. Piotra Potockiego, administratora cukrowni Udycz i Monasterzyska i dr E. Kosteckiego. Wychodowana w Udyczu wysokocukrowa odmiana buraka była w swoim czasie najbardziej cukrową odmianą na całym terytorium ZSRR.

Rozpoczęto też hodowlę pszenicy ozimej, a po powstaniu stacji pomocniczej w Werchniaczce w 1916 r. (obecnie stacja hodowlana w ZSRR) żyto, jęczmień, owies i proso. W 1920 r. Udycz przeniósł się do Polski, przekazano więc obie stacje z materiałami hodowlanymi i księgami "sacharostrestowymi" w Kijowie.

Brat E. Kosteckiego ożenił się z Ukrainką Olaną Tytiuk, pracownicą i wiele lat zatrudnioną w stacji selekcyjnej Udycza w Kwasowie. Ludność ukraińska pomagała w pracach Udycza".

Lucyna Lutostańska (Warszawa)

|   |   |
|---|---|
| ВАША РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ ЛЮБОГО ХАРАКТЕРА ( КОММЕРЧЕСКАЯ, ЗНАКОМСТВА И ПР.) В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ НА ЛЮБОМ ЯЗЫКЕ   | <b>"DZIENNIK KIJOWSKI"</b><br>предлагаем: |
| 1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ длиной до 20 слов с приклеенным "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ" (При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.)                          |   |
| 2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА. С оплатой по площади - 2,5 грн. за 1 кв.см. С оплатой по словам: 80 коп. за слово. В рамке: до 20 слов - 15 грн., до 40 слов - 25 грн. за объявление.  |   |
| Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.   |   |
| Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма. |   |
| ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция "ДК", р/с 26009301360317 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153, код 21459978.  |   |
| Объявления /рекламу/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 01054, Киев, а/я 2, Редакция "ДК". E-mail: pau@dk.com.ua                                    |   |
| Принимаем заказы на рекламу из-за границы. Редакция имеет валютные счета. Свяжитесь по тел./факс: (044) 216-87-58.  |   |
| Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.  |   |



Rys. Janusz Kozusznik „Gilotyńa”



Wchodząc do garderoby olbrzyma dyrektor cyrku widzi karzelka mierzącego około 80 centymetrów wzrostu i pyta go:

- Co pan tu robi?

- Pan dyrektor mnie nie poznaje? Ja jestem olbrzym Ursus.

- Co, pan kpi ze mnie? Ursus ma ponad dwa metry wzrostu!

- Zgadza się. Proszę sobie jednak wyobrazić, że wczoraj powiedziałem fakirowi z naszego zespołu, że jest głupi.

\*\*\*  
- Kiedy byłem mały, lubiłem siedzieć skulony przed wielkim, płonącym ogniskiem. Rodzice wściekali się, ponieważ w domu nie było kominka.

\*\*\*  
- Wiadomo, że kontrasty przyciągają się, i podobno najszczęśliwsze są małżeństwa, w których partnerzy różnią się od siebie.

- Tak, racja, i dlatego właśnie szukam dziewczyny na dobrej i stałej posadzie.

### JAK DŁUGO ŻYJĄ DRZEWA?

**Dęby** - w Puszczy Białowieskiej dożywają do 500 lat, osiągają wysokość 43 m i pierśnicę (średnica pnia mierzona na wysokości 1,30 m) 2,50 m.

**Sosna pospolita** - dożywa 400 lat, dorasta do 42 m i 1,6 m pierśnicy.

**Lipa drobnolistna** - żyje około 350 lat. Osiąga do 43 m wysokości i 1,80 m pierśnicy.

**Świerk i jesion** - żyją około 300 lat. Świerk może osiągnąć 52 m wysokości i 1,80 m pierśnicy, jesion zaś 43 m wysokości i 1,70 m pierśnicy.

**Olsza czarna** - dożywa 250 lat i przy 38 m wysokości może osiągnąć 1,70 m pierśnicy.

**Klon** - dożywa 200 lat, brzoza brodawkowa 150, osika 100, a grab 80 lat, który często dorasta do 27 m wysokości.

● Latwiej ojcu mieć dzieci, niż dzieciom ojca.

(Jan XXIII)

● Jeden ojciec znaczy więcej, niż sto nauczycieli.

(G. Herbert)

● Pierwsze czterdzieści lat dostarcza nam tekstu, reszta jest komentarzem.

(A. Schopenhauer)

### NAJ..., NAJ..., NAJ...!

#### Największe i najgłębsze jezioro

Choć na tle innych jezior świata jest niewielkie, w Polsce Śniardwy nie mają sobie równego. Jego powierzchnia wynosi 11 383 ha. Jest długie na 22, km, szerokie na 13,4 km i liczy 6602 miliony m<sup>3</sup> wody. Największa głębokość wynosi 23,4 m. Wymiana całej zawartości wody w jeziorze trwa 2-2,5 roku. Najgłębsze jezioro to jednak Hańcza - 108,5 m, a maksymalnie długie - Jeziorak - 27,45 km.

#### Najdłuższa rzeka

Królową polskich rzek jest oczywiście Wisła, jedna z niewielu europejskich rzek posiadająca naturalne brzegi. Długość Wisły - 1047 km, w tym odcinek żeglowny - 941 km. Powierzchnia dorzecza - blisko 195 tys. km<sup>2</sup>. Średni przepływ w Krakowie: 90 m<sup>3</sup>/sek., a przy ujściu 1100 m<sup>3</sup>/sek. Swoje źródła bierze na stokach Baraniej Góry w Beskidzie Śląskim (Biała i Czarna Wisielka). Zasilana jest przez Rabe, Dunajec, Wisłokę, San, Wieprz, Pilicę, Narew.

### MITOLOGICZNE POTWORY

#### HARPIE

Były to drapieżne, żarłoczne stwory o głowie kobiecej i ciele ptaka z ostrymi zakrzywionymi szponami i o żelaznych dziobach. Ich imię znaczy "zagarniające, wydzierające". Były demonami szalejącej burzy i wichury, porywały ludzi i znęcały się nad nimi. Budziły powszechnie przerażenie i wstręt.

Bogowie zsyłali je na ziemię, by kogoś ukarać - dręczyły na przykład zuchwałego Fineusa, króla Tracji, za to, że samowolnie udzielał ludziom przepowiedni. Porywały mu jedzenie lub zanieczyszczały je tak, że nieszczęśnikowi groziła śmierć głodowa.

Przepędzili je dopiero Kalais i Zetes, synowie Boreusa, boga wiatru. Podania nie są zgodne co do liczby harpii. Według niektórych wersji mitologicznych jedna z nich miała urodzić parę niedościgłych rumaków Achillesa. Te straszliwe potwory mieszkaly na wyspach Strofadach na Morzu Jońskim lub u bram Hadesu. Często przedstawiano je na rzeźbach nagrobkowych i w malarstwie wazowym.

### KALENDARIUM

16.10.1978 - Po raz pierwszy w historii Kościoła Katolickiego papieżem został Polak, kardynał Karol Wojtyła, obierając imię Jana Pawła II.

17.10.1849 - Zmarł w Paryżu Fryderyk Chopin (ur. 1810).

20.10.1677 - Urodził się Stanisław Leszczyński, król polski; filozof-moralista, pisarz polityczny, mecenas kultury (zm. 1766).

23.10.1944 - W Lublinie powołano do życia Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej; była to pierwsza nowa państwowa uczelnia w powojennej Polsce.

23.10.1843 - Urodził się Henryk Siemiradzki, malarz (zm. 1902).

24.10.1795 - Trzeci rozbiór Polski.

24.10.1902 - W Kijowie zmarł ukraiński i polski kompozytor, pianista i pedagog Władysław Żareba (ur. 1833).

28.10.1138 - Zmarł Bolesław Krzywousty, książę polski od 1102 r. (ur. 1085).

31.10.1926 - W warszawskich Łazienkach odsłonięto pomnik Fryderyka Chopina wg projektu Wacława Szymanowskiego.

31.10.1945 - W Krakowie zmarł Wincenty Witos, polityk, publicysta, premier, czołowy rzecznik zjednoczenia ruchu ludowego.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:  
р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва  
МФО322153 код 21459978.

В доларах США:  
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,  
ACC N890-0060-077 IN THE NAME  
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR  
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB  
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT  
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Przedsiębiorstwo Wagonów  
Sypialnych i Restauracyjnych  
"WARS" S.A. z siedzibą w  
WARSZAWIE

UL. BRACKA 16

ODDZIAŁ CENTRUM

04-275 Warszawa ul. Chłopskiego 53

tel.: (048) (022) 610-53-87

fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ  
WE  
ŚNIE  
WARS

TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU

tel. (048) (022) 94-64

dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsca  
w wagonie sypialnym - 10% rabatu

WARS



ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"

WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

| Przyjazd | Odjazd |                 | Przyjazd | Odjazd |
|----------|--------|-----------------|----------|--------|
|          | 10.46  | Kiev Pass.      | 18.48    |        |
|          | 17.40  | Zdolbunow Pld.  |          | 12.10  |
| 17.48    | 18.10  | Zdolbunow Pass. | 11.40    | 12.02  |
| 21.30    | 21.58  | Kovel           | 07.39    | 07.59  |
| 23.07    | 01.17  | Jagodín         | 04.18    | 6.28   |
| 01.31    | 01.45  | Granica(techn.) | 03.49    | 04.04  |
| 02.08    | 02.10  | Chełm           | 01.26    | 01.28  |
| 03.03    | 03.23  | Lublin          | 00.12    | 00.32  |
| 04.00    | 04.01  | Puławy Miasto   | 23.34    | 23.35  |
| 04.18    | 04.19  | Dęblin          | 23.16    | 23.17  |
| 05.44    | 05.54  | Warszawa Wsch.  | 21.40    | 21.46  |
| 06.01    | 06.08  | Warszawa Centr. | 21.16    | 21.33  |
| 06.13    |        | Warszawa Zach.  |          | 21.16  |

### WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS" KURSUJĄCYCH CODZIENNIE  
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje  
udzielane są w internecie: [www.WARS.m.pl/zamow](http://www.WARS.m.pl/zamow).  
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20

DZIENNIK  
KIJOWSKI



„Газета Київська” - польскомовний  
додаток до газети В.Р. України „Голос України”  
Numer przygotowano kolegium redakcyjne  
reprezentujące wszystkie organizacje  
polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:  
Redakcja „Dziennika  
Kijowskiego”,  
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,  
Związek Polaków na Ukrainie  
Adres redakcji: UKRAINA  
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23  
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2  
tel./fax: (044) 216 87 58  
E-mail: [pau@dk.com.ua](mailto:pau@dk.com.ua)

Адреса редакції: 01054,  
Київ, вул.Гоголівська, 23  
Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2  
Тел./факс: (044) 216-87-58  
E-mail: [pau@dk.com.ua](mailto:pau@dk.com.ua)  
р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ  
м. Києва. МФО 322153 код 21459978  
Рєєстр.свід. КВ 818свід 11.07.1994 р.  
ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678  
Ціна договірної

Проводzący numer:  
Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi  
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów  
nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów.  
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają  
poglądom redakcji.

Газета надрукована у видавничтві „Київська правда”  
Зам. 3870 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16